

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczne 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowo) 85 gr., za tekstem (10 linowo) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

S. ↑ P.

STANISŁAW JEZERSKI

długoletni członek Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w dniu 18 lipca r. b.

Eksportacja zwłok odbędzie się dnia 19 lipca r. b. o godz. 18-ej z domu żałoby przy ul. Mielkiewicza 43 m. 6. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 20 lipca r. b. o godz. 10-ej w Kościele św. Jakóba. Wzywamy wszystkich członków do wzięcia licznego udziału w tym smutnym dla nas obrządku

Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie.

Zawładamy, iż rozpoczęliśmy sprzedaż, po lewej stronie od toru, jadąc z Wilna.

ZALESIONYCH BUDOWLANYCH DZIAŁEK

PRZY SAMYM PRZYSTANKU **PONARY**

pod nazwą Miasta-Ogrodu „JAGIELLONÓW”
 Zwracamy specjalną uwagę na bliskość od miasta, wyjątkowo suchą i zdrową miejscowość, doskonałą i taną komunikację kolejową i autobusową (14 min. od dworca).

Parcele od 500 złotych na dogodne spłaty.
 Informacji udziela Zarząd, Wileńska 35, m. 10, od 12—2 i od 6—7.
 Tel. 177.

TRZY PRZEMÓWIENIA SEJMOWE

PROF. DR. WACŁAWA KOMARNICKIEGO
 O PROJEKCIE REFORMY SZKÓL AKADEMICKICH

p. L:

W OBRONIE KULTURY NARODOWEJ I WOLNOŚCI NAUKI

Skiad główny Dom Książki Polskiej w Warszawie.
 Do nabycia w „Dzienniku Wileńskim”. Cena 1.50 gr.

Proces b. więźniów brzeskich. Dalszy ciąg przemówień obrońców.

Wczorajsze przemówienia obrony w procesie brzeskim rozpoczęły się o godz. 9 m. 15. Pierwszy przemawiał adw. Barcikowski, który wskazywał na sobotę nie dokończył swego przemówienia. Obrońca popiera tezę legalności wystąpienia osób opozycyjnych w Krakowie, twierdząc, że postawie ci, mając większość, mogli wyjechać do Krakowa i tam wydać uchwały. W tym względzie powołuje się na analogie we Włoszech, gdzie Mussolini nigdy nie stawiał zarzutów parlamentowi, że mniejszość osób przeniosła się na Awentyn i stamtąd wydała odezwy do ludu.

Następnie adw. Barcikowski porusza współczesne stosunki w 1930 r. i polemizuje z prokuro-

rem, dlaczego walka z rządem miała się toczyć zbrojnie i przytacza zwyczaj francuskie, gdzie każdy obywatel ma prawo zwrócić się do senatu z petycją o łamanie prawa i senat każdorazowo bada konstytucyjność aktów rządowych, wydając swoje orzeczenia. Mówiąc o roli oskarżonego Mastka, obrońca utrzymuje, że sprowadza się ona do roli zwykłego portjera na kongresie krakowskim, gdyż Mastek zajmował się kontrolą nad wpuszczaniem ludzi na kongres.

P. Mastek śmieje się. Po p. Barcikowskim zabiera głos adw. Wacław Szumański, którego przemówienie nosi wybitne cechy polityczne.

Zamknięcie przewodu sądowego. Wyrok zapadnie we czwartek.

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym w procesie Liebermana i innych przywódców Centralnego, toczącym się przed Sądem Apelacyjnym, dokończył swego przemówienia ostatni z listy obrońców adwokat Berenson. Przedstawiciele oskarżenia nie relikowali. Z obecnych na sali

oskarżonych Witos, Kiernik, Mastek, Pulek nie skorzystali z przyszłego im prawa głosu, natomiast Prager omówił z aktu oskarżenia i wyroku pierwszej instancji ustępy, dotyczące jego osoby. Sąd odczytał ogłoszenie wyroku do czwartku na godz. 10 rano.

Proces zabójców ś. p. Grodkowskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

LWOW. We wtorek przed sądem okręgowym rozpoczął się proces o zabójstwo studenta ś. p. Grodkowskiego przeciwko Katzowi i jego towarzyszom.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. Trzej studenci: Miec. Pines, Pietraszek i Szczepanowski, zeznając w charakterze świadków, opowiedzieli szczegóły zajścia potwierdzając akt oskarżenia. Stwierdzili oni, że osk. Katz uderzył z tyłu ś. p. Grodkowskiego.

Podprokurator, wobec niestawienia się dwóch świadków postawił wniosek o odroczenie sprawy. Trybunał, przychylił się do wniosku, rozprawę odroczyl.

Dzieci polskie z Niemiec na kolonjach w kraju.

Około 500 dzieci ze Śląska O-polskiego, Berlina i Gdańska przyjechało już na kolonie do Polski.

Dzieci zostały porozmieszczone w woj.: warszawskim, białostockim i łódzkim.

W ciągu bieżących wakacyj o-

kolna liczba dzieci z Niemiec przebywających na kolonjach w kraju wyniesie 3.5000.

Organizacją kolonji zajmuje się Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.

Obóz letni harcerstwa polskiego w Czechosłowacji.

W Górach Cierlicku, w pobliżu miejsca tragicznej śmierci śp. Żwirki i Wigury, urządzony został obóz i kurs dla zastępowych harcerstwa polskiego w Czechosłowacji. Oprócz ćwiczeń polowych, gier i innych zajęć harcerskich uczestnicy kursu pracują w wolnych chwilach nad wyrow-

naniem terenu na miejscu katastrofy śp. Żwirki i Wigury, na tak zwanym „Żwirkowisku”. Jest to piękna społeczna praca harcerzy, przez którą harcerze szybko podbili serca okolicznej ludności polskiej, całym sercem przywiązanej do miejsca, które jest celem tylu pielgrzymek polskich.

Rozbicie wśród socjalistów francuskich.

PARYŻ (Pat). Wczorajsze posiedzenie plenarne kongresu socjalistycznego otwarte zostało przy mocno przerzedzonej sali i z dużym opóźnieniem

Po kilku mowach przyjęto sprawozdanie komitetu redakcyjnego w sprawie organu stronnictwa „Le Populaire”, zalecające kierownictwu powrót do ideowej jednolitości i dyscypliny partyjnej, poczem rozpoczęło się odczytywanie wniosków.

Pierwszym był odczytany wniosek Auriela, domagający się bezwzględnego utrzymania jednolitości stronnictwa. Wniosek stwierdza z zalem, iż grupa parlamentarna postąpiła wbrew zaleceniom kongresu, który jest najwyższą władzą stronnictwa. Dalsze wnioski grupy Auriela dotyczyły stosunku grupy parlamentarnej do innych stronnictw, sprawy rozszerzenia władzy naczelnej rady stronnictwa i t. d.

Wniosek „życia socjalistycznego”, ugrupowania prawnicowego stronnictwa wypowiedział się za zwalczaniem tendencji bolszewickich, istniejących w łonie partji.

Z kolei Paul Faure odczytał deklarację większości kongresu, t. j. grupy t. zw. walki socjalistycznej. Deklaracja potępia większość grupy parlamentarnej za jej politykę na terenie Izby i Senatu i zapowiada najsurowsze sankcje, gdyby większość grupy parlamentarnej nie kierowała się ściśle zaleceniami władz stronnictwa.

Renaudel, omawiając w szerokiemu umotywowaniu deklarację większości grupy parlamentarnej, dochodzi do wniosku, że siro-

Faszizm wśród socjalistów francuskich.

W związku z kongresem socjalistów francuskich, paryski korespondent „Kurier Warszawski” podaje sensacyjne wiadomości o nowym kierunku nacjonalistycznym faszystowskim, nurlującym socjalizm francuski.

Cała frakcja Renaudela, stanowiąca, jak wiadomo, większość grupy parlamentarnej, liczącej około 130 członków, frakcja nazywana skrajną prawicą prawego skrzydła socjalizmu, nagle zadeklarowała swe tendencje wybitnie narodowe i nie dość na tem wypowiedziała się za koniecznością wciągnięcia pod sztandary wpływu socjalistycznych całego zespołu klas średnich społeczeństwa. Dziś walka z kapitalizmem nie wystarczy i jest już jakby przestarzała. Należy dziś walczyć z faszyzmem, zdobywając jego własne tereny walk.

Oto co oświadczył jeden z kongresistów, poseł Deat. Przed nim jeszcze wstępuje na trybunę poseł Marquet, mer miasta Bordeaux i oto jego słowa: „Zachowując wszystkie elementy doktryny socjalistycznej, powinniśmy dziś dążyć do tego, żeby socjalizm stał się hasłem porządku społecznego, autorytetu państwowego, obrony interesów narodowych. Wówczas wszystkie klasy społeczne, dziś tak gruntownie zdezerentowane, cała młodzież powojenna, cała klasa średnia, technicy, intelektualiści, szukający ratunku na gruncie narodowym, olbrzymia masa syndykalizmu urzędniczego — wszystko to przejdzie bez wahania do naszego obozu. Innymi słowy obowiązkiem socjalistów jest dziś działać w ramach porządku narodowego i utworzyć rząd silny, bezwzględny, skupiający

tu nie wolno zasklepić się w abstynencji i pozytywności. Potępienie grupy parlamentarnej przez kongres jest skutkiem namienności, a nie objawem rozsądku.

W głosowaniu wniosek Paula Faure'a otrzymał 2.197 głosów, Auriela — 971 i Renaudela — 752.

Po odczytaniu rezultatów głosowania Renaudel wstąpił na mównicę i wśród przejmującej ciszy oświadczył w imieniu mniejszości kongresu, iż grupa jego bronić będzie swego stanowiska drogą bezpośrednich meetingów, zebrań i dążyć będzie do powszechnego referendum. Oświadczenie to spotkało się z ostrym protestem, zakończonym w niektórych miejscach sali bójką. Wśród niebýwalego tumultu szybko zlikwidowano ostatnie sprawy, poczem przewodniczący zamknął kongres.

PARYŻ (Pat). Dziś w Izbie Deputowanych odbyło się posiedzenie większości grupy parlamentarnej klubu socjalistycznego, poświęcone omówieniu rezultatów kongresu socjalistów. Uczestnicy obrad debatowali nad tem, jakie stanowisko mają zająć wobec potępienia ich polityki parlamentarnej przez kongres. W czasie debaty wyłonili się dwa projekty rezolucji, z których jedna zaleca natychmiastowe wystąpienie ze stronnictwa, druga zaś przeprowadzenie kampanji, mającej na celu uświadomienie mas robotniczych o słuszności postępowania potępionych przez kongres parlamentarzystów. Wobec nielicznego udziału zebranych sprawa nie będzie, zdaje się, rozstrzygnięta.

pod swymi sztandarami elementy rozbite i zdezerentowane.”

„Nie wierzę temu, co słyszę. Jestem przerażony”, zawołał oszalały Blum. Socjaliści, zasiadający na kongresie, oniemieli ze zdumienia, tembardziej, że słowa posła Marqueta spotkały się z owacją znacznej, chociaż będącej w mniejszości części kongresistów.

„Po raz pierwszy — pisze „Temps” — rozległa się wczoraj na trybunie wielkiej, zorganizowanej partji parlamentarnej, partji, wchodzącej w skład większości rządowej, pobudka, będąca wyznaczeniem wiary narodowo-socjalistycznej. Po raz pierwszy urzędowo rozległo się hasło „hitleryzmu we Francji.”

Dobrze się stało — pisze dalej „Temps” — że jesteśmy dziś ostrzeżeni, albowiem będziemy zwalczali faszyzm lewicy, hitleryzm socjalistyczny, z tą samą energią i tem samem nieprzejednanem, z jakim zwalczamy socjalistyczny marksizm. Francja stoi i będzie stała niewzruszenie na gruncie głosowania powszechnego przeciw wszelkiej dyktaturze, bez względu na obóz, w jakim się ujawnia. Bronimy i będziemy broniли ustroju parlamentarnego przeciw wszelkim zakusom władzy osobistej. Jesteśmy i będziemy z wolnością indywidualną, za wszelkimi wolnościami, ponieważ bez wolności niema republiki, jak bez wolności niema ojczyzny.

Komentarz „Temps” wystarcza, żeby zdać sobie sprawę z piorunującego wrażenia, wywołanego w społeczeństwie francuskim przez mówców faszystowsko-hitlerowskich z obozu socjalistycznego.

Zacieśnienie stosunków między Rosją a Francją.

PARYŻ (Pat). „Intransigent” donosi, że ambasador francuski w Moskwie Alphant przybywa jutro do Paryża, aby osobiście omówić z decydującymi czynnikami rządowymi szereg ważnych kwestyj, dotyczących stosunków francusko-sowieckich. Dziennik podkreśla znaczenie przybycia do Paryża

ambasadora Alphanta w tak krótkim czasie po wizycie Litwinowa w Paryżu. Niema wątpliwości, że pertraktacje dyplomatyczne między Paryżem a Moskwą mają na celu zacieśnienie węzłów politycznych między obu krajami.

Dziennik wyraża dalej przypuszczenie, że Herriot nie odmó-

Sowieccy lotnicy w Warszawie.

WARSZAWA (Pat). Dzisiaj o godz. 14.35 wylądował na lotnisku wojskowym na Okęciu samolot sowiecki, którym przybył do Warszawy dowódca brygady lotniczej pilot Tużański oraz obserwator Pawłow. Gości oczekiwali na lotnisku dyrektor departamentu lotnictwa wojskowego płk. Rayski i inni.

O godz. 15.45 wylądował drugi

samolot, pilotowany przez dowódcę sił lotniczych ukraińskiego okręgu wojennego Ingautina. Goście sowieccy zabawią w Polsce trzy dni. Wizyta ich ma na celu podtrzymanie stosunków lotniczo-sportowych między obu państwami, nawiązanych przez lotników polskich kpt. Bajana i kpt. Duzińskiego.

LOT DOOKOŁA ŚWIATA.

NOWOSYBIRSK (Pat). Wiley Post, który wystartował wczoraj z Moskwy o godz. 17 min. 12 do dalszego lotu, dzisiaj o godz. 6 min 27, według czasu lokalnego, wylądował szczęśliwie w Nowosybirsku, powitany na lotnisku przez lotnicze władze sowieckie oraz zgromadzoną ludność.

NOWOSYBIRSK (Pat). Po krótkim wypoczynku lotnik Post wystartował z Nowosybirsk o

godz. 8.55 do dalszego lotu. Post przyspieszył swój odlot, chcąc wykorzystać pomyslnie warunki atmosferyczne. Przed odlotem oświadczył on, że najbliższym etapem jego lotu będzie Irkutsk.

LONDYN (Pat). Otrzymało tu wiadomość z Moskwy, że lotnik amerykański Post wylądował szczęśliwie w Irkutsku o godz. 15.35 według czasu miejscowego.

Eskadra włoska wraca drogą powietrzną do Europy.

CHICAGO, (Pat.) General Belbo oświadczył przedstawicielom prasy, że zdecydował się wystartować w sobotę do lotu pow-

rotnego, z Chicago przez Nowy Jork, Ocean, wyspy Azorskie do Włoch.

Rokowania zbożowe.

LONDYN (Pat.) — Rokowania zbożowe pomiędzy wielkimi eksporterami morskimi a czterema eksporterami naddunajskimi doprowadziły do zgody na podstawie cyfry 50 milionów buszli, jako kontyngentu eksportowego dla czterech państw naddunajskich na rynku europejskim w roku 1933-34.

Rozmowy z Sowietami nie

posunęły się naprzód. Rozpiętość pomiędzy tem, co ofiarowują Sowietom eksporterzy zamorscy, a czego żądają delegaci sowieccy jest jeszcze bardzo wielka.

Rozmowy czterech wielkich eksporterów zamorskich z Polską toczą się dziś rano. Po południu odbędzie się pierwsze posiedzenie porozumiewawcze wszystkich eksporterów i importerów.

RADYKALNE PRĄDY W OBOZIE HITLEROWSKIM WZRASTAJĄ.

WIENNA (Pat). Urzędowa „Wiener Ztg.” zamieszcza informację pewnego publicysty niemieckiego, z których wynika, że stronnictwo narodowo-socjalistyczne w Niemczech przechodzi obecnie poważny kryzys. Radykalna fronda rośnie z dnia na dzień i domaga się przeprowadzenia socjalistycznej części programu stronnictwa. Do tego przyła-

cza się również rosnące przesilenie gospodarcze. Na czele malcontentów stoi rzekomo Goering. Zwraca pewną uwagę, że Hitler nie powołał Goeringa do zarządu stronnictwa, co wywołało w Niemczech bardzo silne wrażenie. Dziennik wyzywa ludność austriacką, by miała się na baczności. Niebezpieczeństwo, grożące Austrii, jeszcze nie minęło.

Masowe samobójstwa w Niemczech.

BERLIN (Pat.) Dr. medycyny Henoeh popełnił w swem mieszkaniu w Berlinie samobójstwo przez przecięcie sobie arterji. Siostra Henoeha otrula się ga-

zem świetnym. Również donoszą z Halle, iż dyrektor banku Schenk wraz z żoną i 8-letnim synem popełnił samobójstwo.

Uczczenie zamachowców.

BERLIN (Pat.) Na zamku Salek w Turynji w niedzielę odsłonięto tablicę pamiątkową na cześć dwu oficerów marynarki niemieckiej Fischera i Kerna, którzy dnia 24 czerwca 1922 r. dokonali zamachu na ówczesnego ministra spraw zagranicznych Rzeszy Dra Waltera Rathenaua. Zamachowcy, działający z rozkazów tajnej organizacji monarchistycznej „Consul”, zbiegli i przez

dłuższy czas ukrywali się na wspomnianym wyżej zamku Salek, gdzie też ostatecznie osaczeni przez policję popełnili samobójstwo, w uroczystości połączonej z defiladą oddziałów szturmowych, wziął udział twórca organizacji „Consul” kpt. „Erhardt”. Na grobach obydwu oficerów złożono wieńce. Wygłoszono mowę, przedstawiającą zamach, jako czyn patriotyczny.

Gandhi utrzymuje akcję nieposłuszeństwa

POONA. Pat.—Gandhi oświadczył, iż zawieszenie masowej akcji nieposłuszeństwa cywilnego bę-

dzie narazie utrzymane. Dnia 1 sierpnia podjęta będzie akcja nieposłuszeństwa indywidualnego.

Sprawa sprzedaży kolei mandżurskiej na martwym punkcie.

MOSKWA (Pat.) Na ostatniem zebraniu konferencji w Tokio w sprawie sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej delegacja sowiecka przedstawiała memorandum, w którym zaznacza, że uważa kwestję własności Z. S. R. R. w stosunku do kolei za niepodlegającą dyskusji. Delegacja sowiecka nie może uznać mandżurskiego pun-

ktu wzięcie, że dobre, pozostające już we władaniu Mandżurji, nie mogą być przedmiotem kupna. W konkluzji memorandum zaznacza, że delegacja sowiecka uważa za niewłaściwe rozwiązanie cyfry ceny kupna, proponowanej przez stronę mandżurską

Piękna duża sala w Srodmieście

wraz z 3 przyległymi mniejszemi salkami do wynajęcia w karnawale na wieczory taneczne. — Warunki przystępne. — Zezwolenia przyjmuje się od 11—3 i od 6—8.

Orzeszkowej 11, m. 1.

Wejście z ulicy. — gr. o

Popierajcie Polską Maciara Szkolną.

Rewizja traktatów.

W opinii angielskiej następuje zmienny zwrot w sprawie rewizji traktatów. Przyczyniły się do tego niewątpliwie wypadki w Niemczech. Na tem miejscu już podawaliśmy głosy wybitniejszych przedstawicieli opinii angielskiej. Ostatnio w sprawie rewizji traktatów wypowiedział swe poglądy wybitny publicysta, redaktor naczelny „Review of Reviews” Wickham Steed w „L'Esprit International”. Streszczamy poglądy Steeda zamieszczamy poniżej.

Autor wychodzi z założenia, że chodzi o utrzymanie pokoju i dlatego sprawa rewizji traktatów wysunęła się na pierwsze miejsce wśród zagadnień międzynarodowych. Cała kampania za rewizją, pisze Steed, jest tylko istotną częścią wielkiej walki przeciwko traktatom w ogóle. A ta wielka kampania jest znowu ciągiem dalszych wysiłków, by obalić tezę, zawartą w art. 231 Trakt. Wers., według którego Niemcy i ich sojusznicy są odpowiedzialni za wywołanie szkód i strat, poniesionych przez wojujących aliantów i ich sprzymierzeńców” skutkiem wojny, która „im została narzucona przez agresję Niemiec i ich sojuszników”. Hałas za „rewizją traktatów” jest tylko propagandą przeciwko temu, co Niemcy nazywają „klamstwem winy za wojnę”.

A tymczasem cała historia polityki wewnętrznej i zewnętrznej niemieckiej i austro-węgierskiej od roku 1890 r. (po dymisji Bismarcka) rozwija się w kierunku zdecydowanego przygotowania do wojny. To też walka z „klamstwem” jest od początku do końca sztuczną. Z początku walka ta miała charakter balonu próbnego, a później już się ten pogląd skrytykował i umysł niemiecki zostały odpowiednio do niego nastawione.

Z tego to stanu umysłów — rezultatu samozatrucia półprawdą i twierdzeniem, niezgodnym z prawdą — tryumf hitleryzmu jest najwyższym wyrazem. Zjawisko jest psychologicznie wielkiego znaczenia. Ale to wszystko mało albo i nic nie dotyczy „rewizji traktatów”, bo jest niezmiernie prawdopodobne, że żadna z koncepcji terytorialnych, uzyskanych kosztem któregoś z sąsiadów Niemiec lub Austrii, nie zmieniłyby stanu umysłów niemieckich. Ten stan jest taki, że mierzą oni poprostu do stworzenia „Trzeciego Imperjum”, któreby obejmowało Niemcy i wszystkie narody „nordyczne” kontynentu europejskiego.

To też w tem miejscu należy zbici szczególnie argument rozpozszechniony na Zachodzie. Powiada się, że gdyby państwa zwycięskie były bardziej skłonne do ustępstw wobec żądań niemieckich, zwłaszcza wówczas, gdy u steru władzy byli ludzie umiarkowani, jak Dr. Stressemann i Dr. Brüning, to ruch hitlerowski byłby upadł i Niemcy dzisiaj byłiby czynnym i pożytecznym współpracującym członkiem rodziny narodów europejskich. Ta interpretacja przeszłości opiera się na niedokładnej znajomości psychologii niemieckiej. Wystarczy przypomnieć „testament Stressemanna”. Należy poznać prawdę psychologiczną. Dopóki ona uznana nie będzie, dotychczas cała polityka pojednania za pomocą „rewizji traktatów” lub innych środków — zawsze przyniesie tylko rozczarowanie.

Bo też samo przez się wynika, że jeżeli Niemcy i ich aljanci byliby uznani za niewinnych przygotowani i wywołani wojny, to wszystkie straty, które ponieśli i sankcje karne narzucone im przez traktaty pokojowe, byłyby wielką krzywdą, niesprawiedliwością i należałoby je uważać za inspirację zawiści, nienawiści i bojaźni. Ale nawet gdyby „korytarz polski” był jutro zniesiony, to stosunki polsko-niemieckie nie by się nie polepszyły. I jak ostatnio wytłumaczył pewien wybitny Niemiec, notorycznie umiarkowany w opinii międzynarodowej, że prawdziwą przeszkodą „korytarza polskiego” jest to, że dopóki istnieje będzie, to obrona strategiczna Prus Wschodnich będzie poważnie skrepowana. Znie-

sienie jego polepszyłyby pozycję strategiczną Niemiec na wschodzie o 75 proc. Stąd wypływa żądanie skasowania korytarza, motywowane względami nabytymi uczuciowymi. Uznanie tego żądania podnieciłoby jeszcze więcej przesądzenie o zasadniczej niesprawiedliwości traktatu pokojowego i wówczas Niemcy żądaliby powrotu Śląska, Poznania i Lotaryngii, a być może i Alzacji, bo wszystko to musi wrócić na łono „matki”.

Jednak pacyfikacja Europy nie byłaby ukończoną na tej drodze. Żądano by rewizji traktatów z Czechosłowacją, Rumunią, Jugosławią. Na Węgrzech kampania rewizjonistyczna jest tak samo popularna, jak w Niemczech. Należy pamiętać, że zagadnienie rewizji traktatów może być rozważane tylko w ramach problemu pokoju, a rozwiązanie sprawy pokoju zależy od stworzenia efektywnego bezpieczeństwa międzynarodowego, opartego na przyjęciu lojalnym odpowiedzialności za wyrzucenie wojny poza nawias. Jest rzeczą szczególną, że tak mało zastanawiano się nad potrzebą elementarnego bezpieczeństwa w stosunku do zagadnienia rewizji traktatów i w stosunku do kwestii pierwszorzędnej znaczenia — kwestii mniejszości.

W Anglii rozpowszechniony jest fałszywy i krótkowzroczny pogląd na bezpieczeństwo. Prawie niema takich, którzyby rozumieli, że bezpieczeństwo kontynentu, to również bezpieczeństwo Anglii.

Zjawisko hitleryzmu tak poruszyło uczucia publiczne w Anglii, jak inwazja Niemiec do Belgii w czasie wojny światowej. To też Chamberlain przy jednogłosem aprobach Izby ogłosił, że nie można czynić więcej żadnych ustępstw Niemcom, w których kraju „być wyznawcą pokoju, jest przestępstwem”. Ale to wszystko przyszło zapóźno.

Polityka powojenna Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych przypomina starą historię turecką o skąpcu skazanym na zapłacenie 40 funtów w zlocie. Zdziwiony surowym wyrokiem delikwent prosił o pewne ulgi. Wówczas zaproponowano mu wybór między 40 uderzeniami kija i spożyciem miar kiłówek cebuli. Skazany zgodził się na ostatnie; gdy mu już pozostały 2 — 3 do zjedzenia, jego żołądek się zbuntował i wówczas zgodził się na kije. Zaczęło więc go ćwiżyć po piętach. Przy 38 uderzeniach poczuł, że więcej nie wytrzyma i zgodził się zapłacić 40 f. zł. Poczem uzyskał wolność.

Stany Zjednoczone i W. Brytania miały też wybór po wojnie. Sentyment amerykański zbuntował się przeciw mieszaniną się w sprawę europejską, bo nie chciałby St. Zjednoczone brać odpowiedzialności za wyrzucenie poza nawias praw wojnę i twarzo przeciwstawili się udziałowi Ameryki w gwarantowaniu „statu quo terytorjalnego”. To ich jednak nie uratowało od kłopotów i kryzysu i prawdopodobnie skończy się jednak na uznaniu kolektywnej odpowiedzialności za utrzymanie pokoju albo nową wojnę. Również W. Brytania, która w swej polityce zaszła aż do uznania rozbrojenia bez bezpieczeństwa, będzie musiała w końcu uznać zbiorową odpowiedzialność.

Ameryka i W. Brytania wierzyły, że można grać na niemieckim kłamstwie o „niewinności”; jedna i druga w ten sposób podniecały psychozę niemiecką, z której powstał hitleryzm. Z tej sytuacji niema innego wyjścia, jak tylko akcja zdecydowana.

Jeżeli Ameryka i W. Brytania nie chcą płacić kosztów pokoju, to wypadnie im wcześniej lub później zapłacić koszty samej wojny po zjedzeniu cebulek i otrzymaniu razów kijem. Przekazania. Bo nie nie doprowadzi Niemców do rozsądku, nie ich nie pouczy o potrzebie współpracy, jako równy z równymi w świecie wolnym od lęku wojny zanim druga krawawa wojna zniszczy już same podstawy tego, co jeszcze pozostało z cywilizacji ludzkiej.

Leon Perkowski.

Z prasy.

Kiedy mówią prawdę?

W tegorocznej odezwie 1-szomajowej C. K. partii komunistycznej wydał odezwę, w której m. in. można było przeczytać:

„Żadamy prawa samookreślenia Ukrainy Zachodniej, Białorusi Zachodniej, Pomorza i Górnego Śląska, aż do oderwania się od Państwa Polskiego”.

To nie wymaga żadnych komentarzy. Wniosek z tego dla każdego komunisty jest jasny. Polska bezprawnie zawładnęła m. in. Pomorzem i Śląskiem.

A w tym samym roku pańskim 1933, tylko że w miesiącu lipcu, czytamy oficjalne sprawozdania z podróży jednego z najwybitniejszych niewątpliwie komunistów Europy, Karola Radka, po Pomorzu. Ze sprawozdań tych dowiadujemy się rzeczy, które — powiedzmy łagodnie — stoją w jaskrawej sprzeczności z oficjalnym dotychczasowym stanowiskiem C. K. Komunistycznej Partji Polski.

„Sanacyjna” „Republika” Łódzka donosi:

„Podróż p. Radka po Pomorzu, aczkolwiek ma charakter ściśle prywatny, posiada jednak duże znaczenie polityczne. W swych ostatnich artykułach p. Radek niejednokrotnie podkreślał bezpodstawność niemieckich roszczeń do polskiego Pomorza”.

Szczegóły gdynskich wynurzeń p. K. Radka znajdujemy w „Gazecie Polskiej”:

„Dużo czytałem o Gdyni. Dopiero jednak bezpośrednie wrażenie powiedziało mi, jak wielkiej pracy dokonała Polska na Pomorzu. Rozwój Gdyni pokazał, że port ten nie był wymysłem, a potrzebą. Teraz port gdynski jest wielkim historycznym faktem, którego cofnąć nie można. Obrona dalszych warunków rozwoju Gdyni jest nie tylko obroną pokoju, ale i wielkiego rezultatu wielkiej pracy. Jestem przekonany, że Gdynia przyczyni się do wzmocnienia stosunków między Związkiem Sowieckim a Rzplita Polska i serdecznie życzy Gdyni pomyślnego rozwoju”.

Komu i czemu teraz wierzyć? Czy odezwom C. K. partii komunistycznej, czy wynurzeniom p. Radka?

„Robotnik” na ten sam temat czyni następującą uwagę:

„Istotnie... P. Radek mówił bardzo ładnie. Ale czy uczciwość elementarna nie wymaga, by Radek wyjaśnił oym „szarym” komunistom, że tamta odezwa z kwietnia 1933 r. była błędem, i to bardzo poważnym błędem; my sądzimy, że Radek powinien to uczynić; wszak owi „szarzy” komuniści idą do więzień właśnie i za ową teorię „samookreślenia Pomorza”, niewątpliwie sprzeczną ze słusznymi — naszym zdaniem — deklaracjami obecnymi Radka. Radek nie reprezentuje wcale w Polsce Rządu sowieckiego; reprezentuje prasę komunistyczną Związku Republik Sowieckich. Nie krapują go „względy” dyplomatyczne; niechże powie jasno, otwarcie, szczerze komunistom Polski: „popelniliście błąd!” Zaoszczędzi wielu chłopcom i dziewczętom całych lat więzienia i od a rzetelną przysługę polsko-sowieckiemu zbliżeniu”.

Dwaj panowie z „Naprodu”.

A propos Radek-Sobolewski! Otóż ten wybitny dyplomata sowiecki paraduje i podróżuje ostatnio w towarzystwie p. Scieżyńskiego-Stieglitz.

W Toruniu byli gośćmi naczelnego redaktora „Dnia Pomorskiego” (sanacyjnego), p. posła Birkenmajera. Teraz jadą do Krakowa. To nasuwa krakowskiemu „Naprodu” podchwytliwe uwagi:

ŻYCIE KATOLICKIE.

Chwalebna inicjatywa.

(Warszawa, Kap.) Stowarzyszenie Chrześcijańskich Właścicieli Nieruchomości m. st. Warszawy wystąpiło z inicjatywą, by w b. r. jubileuszowym nad bramami

Reorganizacja Zakładów Ubezpieczeń.

Mn. Opiekł opracowuje rozporządzenie wykonawcze.

Z dniem 11 b. m. wszedł w życie art. 306 ustawy z dnia 28 marca r. b. o ubezpieczeniu społecznym. Artykuł ten ustala, że minister opieki społecznej przeprowadzi reorganizację ubezpieczeń społecznych.

Obecnie opracowywane jest rozporządzenie ministra opieki społecznej, na podstawie którego powstaną następujące zakłady

Ilość spółek akcyjnych w Polsce.

Według oficjalnych danych, ilość spółek akcyjnych, czynnych w całej Polsce wynosi 1414. Ich kapitał zakładowy wynosi 3 miljardy zł. Kapitał zagraniczny reprezentowany w 470 ciu spółkach wyraża się sumą 1 670 milionów.

Którę reklamę wolno od podatku?

Ministerstwo Komunikacji wydało rozporządzenie, mocą którego zostały zwolnione od podatku na rzecz Funduszu Drogowego te reklamy przydrożne, któ-

„Dziwnym trafem — pisze — złożyło się tak, że obaj ci panowie: Scieżyński, znany w legionach pod nazwą Wyżel-Scieżyński (w „Kurjerze Poznańskim” nazwano go: Wyżel-Scieżyński) i p. Sobolewski-Radek zapoznawali się z dziennikarstwem w „Naprodu”. Przypominamy te szczegóły nie ze względu na ustalenie rodowodu dziennikarskiego tych panów, lecz jako pewien zbieg okoliczności”.

„Zbieg okoliczności” także i dla „Naprodu”. Dwaj jego byli współpracownicy rozeszli się w różne strony. Teraz się spotykają z sobą. Czy się spotykają także z „Naprodem”? Któż to może wiedzieć?

Jedna czwarta.

Jak wiadomo, wyjaśnionem zostało bezsprzecznie, że babka Hitlera była żydówką. Nas to nie grzeje ani żębi, ale w obozie żydowskim z tego powodu wielki gwałt, rwetes i tryumf.

Czego tryumfują? Z czego się cieszą? Słusznie powiada „Kurjer Lwowski”:

„Znana jest rola żydów w rewolucji rosyjskiej; reprezentowali oni w niej element krainowy, wicherzycielski, krwawy.”

O ile chodzi o to, co się dzieje w Niemczech dzieje, — to zdaniem własnym żydów, jest to złe, przesadne, bez miary.

Ale w takim razie, poco uzasadniać wobec świata, że to jest wina żydów, że to... należy zawdzięczać żydowskiej krwi Hitlera?

Cóż bowiem żydzi chcą udowodnić? Że babka Hitlera była żydówką. Czyli, że jedna czwarta krwi w Hitlerze jest żydowska.

Niepodobna nie przyznać, że jest to znakomity argument dla wszystkich przeciwników żydów, — w tej liczbie nas, którzy piszemy niniejsze.

Z tego, co Hitler robi, bez wątpienia jedna czwarta zasługuje na ostrą krytykę. Trudno byłoby to usprawiedliwić.

Teraz jednak łatwo to sobie wytłumaczyć: Co w akcji narodowych socjalistów niemieckich jest niepomysłownym, przesadnym, niepotrzebnie okrutnym, to zawdzięcza się jednej czwartej krwi żydowskiej w Hitlerze.

Wszystko tedy wyjaśnione!

Egzamin dojrzałości

W związku z wzrostem „patryjotyzmu” wśród żydów pod wpływem przesładowań żydów w Niemczech, „Gazeta Warszawska” podkreśla konieczność zachowania pewnej rezerwy w ocenach tych „patryjotycznych” manifestacji żydostwa. A to ze względu na historię stosunku żydów do niepodległości Polski. M. in. przypomina, co żydowski tygodnik „Razwiew” pisał w r. 1914 o sprawie Polski.

„Polska — pisał „Razwiew” — nie jest państwem. Polska jest jedną z prowincji cesarstwa rosyjskiego i niech będzie wolno oświadczyć w imieniu bardzo wielu, że nie zaletujemy tego i że myśl o trwałym utrzymaniu tego status quo uśmiecha się nam daleko więcej, aniżeli myśl o jego znieszeniu”.

Dopóki Polska — pisze w dalszym ciągu „Razwiew” — nie złoży... egzaminu dojrzałości (pogodzenia się z zadaniami), Polsce nie potrzebny jest ani samorząd, ani autonomia. Polsce potrzebny jest uczciwy typ angielskiego gubernatora, społeczeństwo polskiemu — gwerner. Oto jest czerwona linia polityki, którą otąd prowadzić winniśmy w stosunku do kwestji polskiej”.

Dziś Polska stara się wszelkimi siłami... złożyć egzamin dojrzałości.

Pod znakiem swastyki. Hitlerowskie kurjoza.

OBOZ KONCENTRACYJNY ZA KUFEL PILSNERA.

„Hotel und Gastgewerbebeziehung” (pismo przemysłu hotelowego i restauracyjnego) wychodzące w Reichenbergu, donosi o tem, jak pewien Niemiec, który bez przepustki przeszedł na stronę czeska, by wypić oryginalnego pilsnera, po powrocie został aresztowany i zamknięty w obozie koncentracyjnym.

ZNIWO W OBOZIE KONCENTRACYJNYM.

Pisma monachijskie donoszą, że w jednym tylko obozie koncentracyjnym w Dachau, w ciągu miesiąca zmarło „śmiercią naturalną” 41 osób.

RAJ BIBLIOFILOW.

Ponieważ w Niemczech obecnie poza literaturą hitlerowską wszystkie książki są jeżeli nie wyrażnie zakazane, to w każdym bądź razie źle widziane (nie wyłączając klasyków: Goethego, Lessinga etc.) więc cena na nie spada katastrofalnie, powodując bankructwo wielu księgarń i wydawnictw. Dziś można kupić książkę za jedną piątą a nawet jedną dziesiątą ceny normalnej. Dla amatorów książek — istny raj... tylko, że można dostać się do piekła obozu koncentracyjnego.

CZYSTOŚĆ RASY.

Pruski organ oficjalny („Justiz-Ministerialblatt für die preussische Gesetzgebung und Rechtsplege” nr. 159) drukuje następujący formularz, który podpisany musi każdy urzędnik pruski: „Niniejszem zapewniam służbowo, że mimo dokładnego i sumiennego badania, nie znalazłem żadnych danych, z których mógłbym wnosić o tem, że nie jestem czysto aryjskiego pochodzenia. W szczególności zapewniam, że ani rodzice moi, ani dziadowie i babki nie były pochodzenia żydowskiego. Podpisuję deklarację niniejszą w całkowitej świadomości, że o ile okaże się, iż podane tu wiadomości nie odpowiadają prawdzie, ściągam na siebie surową karę dyscyplinarną i zostanę niezwłocznie zwolniony z urzędu”.

MAJĄ APETYTY.

Jeden ze znanych przywódców ruchu hitlerowskiego Oberleutnant J. Bosch wygłosił przez radio monachijskie mowę, w której między innymi powiedział:

„Powiada się, że jesteśmy radykalni. Nie; jesteśmy jeszcze zbyt liberalni. Ale ja was zapewniam, kochani niemieccy słuchacze, że nie spocniemy dopóty, dopóki to wszystko, co jest cudzą własnością, nie stanie się naszą własnością. („Wir werden nicht eher ruhen, bis alles das, was anderen gehört, unser ist”).

CZYSTE SUMIENIE.

W Kolonii rozlepiono następujące plakaty:

„Jeżeli chcesz mieć czyste sumienie — nie kupuj żydów, w przeciwnym razie będziesz sfilmowany i opublikowany”.

Przed sklepami żydowskimi stoją bojówkarze hitlerowscy z aparatami filmowymi.

Skutek nadzwyczajny.

NIEMIECKA MEDYCINA.

Wydawnictwo „Hippokrates Verlag” rozpoczęło serię broszur, których zadaniem, według projektu jest: „stworzyć nową medycynę, odpowiadającą naturze niemieckiej”.

RZEŹNICY SŁUBUJA.

Na wschodniomiemieckim zjeździe rzeźników, który się odbył w tych dniach w Augsburgu, złożył przewodniczący uroczyste ślubowanie, dołożył wszelkich starań, by „także ogół rzeźników niemieckich przesakniony został duchem hitlerowskim”. Ślubowanie to przyjęto entuzjastycznie.

Spis ludności w Sowietach.

Ostatni spis ludności, jaki przeprowadzono w Sowietach, wykazuje, że Rosja składa się z 190 różnych narodowości. Rosjanie czystej krwi wynoszą zaledwie 52 proc. całej ludności. Następna pod względem ilościowym narodowością są Ukraińcy (22 proc.). Białorusini wynoszą 3 proc., Kozaicy przeszło 4 miliony, Tatarzy 3 miliony, żydzi przeszło 2 i pół miliona, Turkmeni około 2 milionów. Niemcy, którzy przeważnie grupują się w oddzielnej republice nad Wołgą, stanowią 1 i pół miliona. Poza tem istnieją rozmaite szczepy, zamieszkujące Syberję, które żyją w kompletnej dziłości i nie wiedzą nawet o tem, jakiemu regimowi podlega dziś Rosja. Cyfry, zamieszczone w po-

SZCZERE WYZNANIE.

Hr. Reventlow pisze w „Reichswart”: Nazywamy siebie prawdziwie chrześcijanami, ale w rzeczywistości chrześcijanami nie jesteśmy i nie możemy być. Chrześcijaństwo nie odpowiada naszej rasie.

Przybyły do krzyża asceta jest bogiem narodów starych i chorych”.

HITLER — CESARZEM.

„Das Sächsische Aerzte-Blatt” (nr. 11) pisze:

„W oczach i sercach całego naszego narodu — a nawet wszystkich wartościowych narodów — stoi On, dzięki swym wielkim czynom i wrodzonej godności, tak wysoko, że tytuł cesarza nie byłby dla niego zbyt wysokim”.

SZKICE I OBRAZKI, PŁUCA WIELKIEGO MIASTA.

Powiada do mnie kolega mój, bokser i sportsmen zwołany, kilka artykułków ostatnich moich przeczytawszy:

— Nie lubisz panie Marceci, mojej kochanej Warszawy i znoważ się nad nią wyszczerbionem swem piórem.

Takie powiedzonko i wyrzut w ustach boksera to znaczy zaraz kilka wylamanych zębów.

Powiadam więc bez zaknięcia.

— Myli się pan, drogi kolego. Ja bardzo lubię Warszawę i o ile co złego o niej piszę to nie przez złość plągarza tylko z bólu nad nią.

Lubię ją za to, że jest wielkim miastem, że nie jest obrzydliwą głupią i nadętą prowincją. Jest wielka, jest nasza, chcialbym by była dobra i piękna, nie zachmurzona i arogancka.

Takiej Wisły, jak pod Warszawą niema nawet przelicznej Kraków, takiego starego miasta i Kanonji nie ma Nürenberga, takich zresztą wspomnień nie ma się znikąd, jak z Warszawy.

— Pamiętam pan, drogi panie (to do boksera powiedziane) te konne tramwaje, te korsa w Łazienkach, te glinianki na ulicy Leopoldyny (dziś Chałubińskiego) gdzie pasły się krowy, te wspaniałe zjazdy pięknych kobiet i koni na wyścigach, tego dawnego Loursa i wasy pana mecenas Korwin-Piotrowskiego i jego cylinder. Wiem, wiem, najpiękniej na Powązkach pała się lampki w dzień zadaszny, najpiękniej się kochać w Wilanowie.

Nie potrzebuje mi o tem nikt mówić. Jadłem sobie w Marcelinie i chodziłem na węgry do Łazienek... może częściej niż kto inny.

— Ale cóż ja na to poradzę, że Warszawa, ta piękna kochana Warszawa, potrafi być czasami tak arogancka, jak grand hiszpański, albo grandziarz kelner w Italji.

Ma do tego jeszcze dwie wady.

Przesła transzując krwi swej ludności i napuściła w żyły swoje taki element, który dawniej gnieździł się tylko albo za rogatką Wolską (dziś Włóczy się po Krakowskim) albo przybzdaniłszy się Bóg wie skąd, by żerować w ścisku. Niema już tej dawniejszej grandzy warszawskiej, ani tego wspaniałego typu kupca, mieszczanina czy rzemieślnika z Podwala... Zmieniła się ulica Warszawy... To jedno... a drugie brak jej plus. Plus wielkiego miasta. Mój Boże, jedyny czem był dawniej Łazienki, ogród Saska (z pijalnią wód mineralnych), Sarm był park Ujazdowski... a czem jest dziś?

W Saskim ogrodzie, tumany kurzu i tłumy żydów tak liczne, jak gdyby zbierali się do przejścia Czerwonego morza... W Łazienkach co króko, to syczy jakiś głosnik, a koło pałacu (w Kordegardzie) urządzono knajpę z muzyką rżniętą aż drze w nerwach. O Ujazdowski nie mówmy lepiej. Jest cypora park Skaryszewski, ale aby się tam dostać trzeba się przyszykować jak do wyprawy na Mount Everest, tak ci tam jest daleko. Ogródki i ogródkowe kawiarnie w środku miasta ustąpiły jakimś olbrzymim chałupom, niegustownym, ale zato bardzo kosztownym, na Żoliborzu jak w koszarach wała chałupę po chałupie — wielkie wielkomięskie nory, gdzie rodzic się niepodobna, żyć ciasno, a i umierać można tylko w ostateczności.

Nie pomyślano jednak o udogodnieniu dostania się do naprawdę pięknych okolic Warszawy do Wilanowa, Natoliny i Bielani. Są tam cypora piękne szosy, ale nie każdy ma własne auto i nie każdy chce jeździć zatłuszczonym żydowskim autobusem.

Do Grodziska przez Milanówek chodzi kolej elektryczna, coś w rodzaju pociągu krzyżowanego z tramwajem, ale o takich miejscowościach niepomyślano.

A szkoda...

Buduje się Warszawa... powstają nowe dzielnice... Tam gdzie droga do Falent jechał ks. Józef i gdzie na pamiętkę jego biwaku pod Warszawą zawieszono na starej topoli małą kapliczkę (przetrawia cały czas okupacji wroga) stanęło wielkie miasto... nowe ale obce.

Dawna stara Warszawa poszła pod katedrę św. Jana odprawiać różnicę z tych, których niema, a których pamięta.

M. Junosza.

STANISŁAW KODZ

Zasada narodowości

w prawie międzynarodowym

Skład główny księgarnia św. Wojciecha
Stron 160. — — — Cena 5 zł.
Do nabycia we wszystkich księgarniach
oraz w Administracji „Dziennika Wileńskiego”

KRONIKA.

Tegoroczny ruch budowlany w Wilnie.

Godnym zanotowania jest fakt, że wbrew złej koniunkturze i pesymistycznym przewidywaniom tegoroczny ruch budowlany w Wilnie nie przedstawia się tak źle, jak to ogólnie przypuszczano. Stwierdzić trzeba, że na peryferiach miasta powstaje mnóstwo budowli, oczywiście drewnianych. Podług danych czynników miarodajnych obecnie w Wilnie buduje się około 300 nowych domów mieszkalnych. Szczególnie silne ożywienie się ruchu budowlanego daje się zauważyć na Zwierzynie i Antokolu. Ogółem Wilno ma przybyć w ciągu roku bieżącego około 450 nowych domów. Oży-

wienie się ruchu budowlanego zdawczać należy w pierwszym rzędzie kredytom, przyznawanym przez Bank Gospodarstwa Krajowego, których rozmiary oczywiście nie zaspakajają bóleczek budowlanych naszego miasta, w każdym bądź razie powodują znacznie większe ożywienie, niż w roku ubiegłym.

Jeżeli jednak chodzi o budownictwo murowane, to tutaj sytuacja przedstawia się znacznie gorzej. Obecnie w centrum miasta wznosi się zaledwie kilka nowych budowli, z których dom wznoszony na ul. Teatralnej ma być najokazalszym.

DYZURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dzurują apteka Rostkowskiego (ul. Kalwaryjska 31), Wycieckiego (ul. Wielka 3), Frukina (ul. Niemiecka 23), Augustowskiej (rog ul. Stefańskiej i Kijowskiej 2), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— 40-godzinne nabożeństwo w kościele W. W. Świętych. W ubiegły poniedziałek rozpoczęło się w kościele Wszystkich Świętych czterdziestogodzinne nabożeństwo z okazji święta Matki Boskiej Szkaplernej.

Przez cały czas nabożeństwa wystawiony jest Przenajświętszy Sakrament. Zakończenie tego nabożeństwa nastąpi dzisiaj.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Plan rozbudowy miasta. W dniu wczorajszym przybył do Wilna delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Jak się dowiadujemy przyjął jego związany jest z opracowywaniem obecnie planu regulacyjnym Wilna, co jest pierwszym i kardynalnym warunkiem ujęcia w karby planowe dalszej rozbudowy miasta.

Przybyły delegat ministerjalny w towarzystwie przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego odbył w dniu wczorajszym dłuższą konferencję z prezydentem miasta.

— Udzielnictwo w Targach Północnych. Jak się dowiadujemy, Magistrat m. Wilna postanowił wziąć udział w tegorocznych Targach Północnych przez wybudowanie własnego pawilonu, w którym zgrupowane zostaną ekspozycje w postaci wykresów i rysunków ilustrujących rozwój i obecny stan gospodarki miejskiej. Projektodawcą pawilonu będzie architekt m. Wilna, inż. Narebski. Trzeba zaznaczyć, że dotychczas miasto w Targach Północnych udziału nie brało, będzie to więc pierwszy, a więc tem ciekawszy występ Magistratu wileńskiego.

— Trzyletnia dzierżawa teatrów miejskich. Jak już w swoim czasie donosiliśmy dzierżawę teatrów miejskich w przyszłym sezonie magistrat postanowił powierzyć dyrektorowi Szpakiewiczowi. W związku z tem na jednym z ostatnich posiedzeń magistratu omawiano warunki na jakich miasto wydzierżawi teatry. W pierwszym rzędzie na podkreślenie zasługujemy fakt, że kontrakt z dyrektorem Szpakiewiczem ma być zawarty nie na jeden rok, jak to z początku projektowano, a na przeciąg lat 3. Pozatem warunki umowy będą identyczne z dotychczasowymi. Podpisanie umowy nastąpi w pierwszych dniach września r. b.

— Sprawa komunikacji miejskiej. W dniu wczorajszym powrócił do Wilna po dłuższym pobycie w Szwajcarii przedstawiciel Saurera w Wilnie, dyrektor Kreis. Niezwłocznie po przybyciu do Wilna dyr. Kreis odbył dłuższą konferencję z kierownictwem „Tomnaka”.

— Chodnik za Zielonym mostem przy posesji Zingera. W dniu wczorajszym Magistrat przystąpił do usuwania wzniesienia po prawej stronie ul. Kalwaryjskiej. Skarpa ta biegnąca wzdłuż posesji Zingera uniemożliwiła ułożenia chodnika w tem miejscu. Wzniesienie przepławiono i na poziomie jezdnii ułożone zostanie duże przejście dla pieszych.

— Sprawy sanitarne. — Translokacja chorzy ze szpitala żydowskiego do św. Jakóba. W związku z remontem szpitala żydowskiego wczoraj rozpoczęto przewożenie chorych do szpitala św. Jakóba. W ciągu dnia wczorajszego przetranslokowano chorych z oddziałów chirurgicznego i położniczego - ginekologicznego. Chorzy z innych oddziałów przewiezieni zostaną w najbliższych dniach.

— Życia stowarzyszeń. — Nowe Stowarzyszenia Katolickiego Związku Polek. Donoszą, iż w ciągu ubiegłego miesiąca powstały nowe Stowarzyszenia Katolickiego Związku Polek w Ejszyskach i w Solach.

Powietrzny gość sowiecki nad Wilnem.

Wczoraj o godz. 10 min. 50 patrola KOP-u w rejonie Molodczna sygnalizowały przelot aeroplanu sowieckiego, który po przeleceniu granicy skierował się w głąb terytorjum polskiego. Jak się wyjaśniło na aeroplanie tym leciał szef brygady lotniczej w Moskwie, Turzański. Leciał on do Warszawy, rewizytując lotników polskich w związku z niedawnym pobycem na terenie Rosji sowieckiej kpt. Bajana i kilku innych lotników polskich, biorących udział w Raidzie gwiazdowym.

O godz. 11 min. 50 na lotnisku w Porubanku zauważono szybko zbliżający się samolot, w związku z czem poczyniono przygotowania, na wypadek gdyby lotnik sowiecki zechciał lądować. Turzański jednak zadowolony jedynie kolo nad Wilnem i bez lądowania skierował się do Warszawy.

Wiadomości o lądowaniu lotników w stolicy przynosi depesza zamieszczona na 1 str.

Skutki powodzi w woj. Stanisławowskiem

Dzięki trwającej od kilku dni słonecznej pogodzie dopiero obecnie stwierdzić będzie można szkody, jakie wyrządziła powódź na terenie województwa stanisławowskiego.

Wedle wiadomości z powiatów nawiedzonych powodzią, największe zniszczenia stwierdzono zostały w powiecie żydaczowskim, w rejonie ujścia Struja do Dniestru, w obwodzie Halicza na Dniestrze, w dolinie rzeki Struja i Łomnicy, w dolinie Prutu w okolicach Nadwórnej, Delatyna i Światyna.

Na całym terenie województwa ewakuowano ludność wskutek bezpośredniego niebezpieczeństwa z przeszło 200 domów. W samym rejonie kolomyjskim powódź zniszczyła, niszcząc zupełnie, około 20 domów.

W czasie powodzi wydarzyło się kilka wypadków utonięcia.

Zostały one spowodowane nie brakiem pomocy, lecz wskutek lekkomyślności niektórych osób, wylądowujących na terenach najbardziej zagrożonych płynące z prądem drzewo i dobytek ludzki.

Obecnie nastąpi przeprowadzenie rejestracji szkód w rolnictwie.

Od momentu powstania powodzi władze prowadziły energiczną akcję zapobieżenia klęsce oraz akcją doraźną pomocy dla ludności dotkniętej powodzią.

Przez cały ubiegły tydzień teren nawiedzony powodzią badała komisja międzyministerjalna z Warszawy w osobach: dyrektora departamentu M.S.W. Świdzińskiego, naczelnika wydziału w Ministerjum Komunikacji Rappe i naczelnika wydziału w Ministerjum Opieki Społecznej Tyrakowskiego.

Burze i powodzie w Kieleckiem.

KIELCE. (Pat.) Wskutek ulewnych deszczów wezbrana woda na Pilicy zniszczyła most, znajdujący się na szosie Pilica - Wolbrom. Woda zalała również budynek sejmiku olkuskiego i zerwała na pewnej przestrzeni szosę Pilica - Złotenie. Nad Chmielnikiem i okolicą w powiecie stopnickim przeszła burza z piorunami i ulewami, która zniszczyła kilka mostów i poprzerywała groble na stawach. Wezbrana woda zalała niżej położone mieszkania tak, że w niektórych wypadkach straż pożarna zmuszona była wypompowywać wodę z mieszkań i piwnic. We wsi Sładków Mały piorun uderzył w dom Stanisła-

wa Rudnika i zabił jego żonę i 3-letnią córkę. Wzniesiony przez piorun ogień zniszczył dom i zabudowania gospodarskie. We wsi Chomątówek wskutek uderzenia pioruna zabita została dziewczyna, pasąca bydło.

Upalny i burzliwy dzień w Węgrzech.

BUDAPESZT (Pat.) Wczoraj w Budapeszcie z powodu niebywałego upału (termometr wskazywał przeszło 34 stopni) umarło z powodu udaru słonecznego 5 osób, a w okolicach Budapesztu 6 osób. W godzinach popołudniowych w Budapeszcie i w okolicy przeszła burza o niezwykłej sile; wiatr porzywał w wielu domach dachy, postrzącał szklane sklepowe, powyrzacał drzewa i słupy telegraficzne. 30 osób zostało ciężko rannych, 12 rannych jest przeszło 40 osób. Wicher i fale wyrwały na Dunaju łódź, 5 osób utonęło.

Olbrzymi pożar.

CASABLANCA (Pat.) — W pobliżu miejscowości Petit-Jean, w czasie pracy na roli od wybuchu w traktorze zaczął się szereg pożar, który podsypany silnym wiatrem objął z niebywałą szybkością olbrzymi teren i 30-kilometrowym pasem ognia ogarnął wiele ferm, osiedli i t. d. Zbiory i inwentarz zginęły. W wielu miejscowościach ratunek był zupełnie niemożliwy. W zgliczonych zaliczono 6 zwęglonych trupów. Przeszło 100 osób ciężiej i 12 rannych przewieziono do szpitala. Ognia dotychczas nie udało się ugasić, mimo energicznej akcji ratunkowej, którą wszczęły władze.

Gazy błotne płoną.

BUKARESZT (Pat.) Gaz błotny, wydobywający się z krateru wygasłego wulkanu w miejscowości Copsa w Siedmiogrodzie, eksplodował i pali się już od 5 dni, mimo wysiłków ugazania pożaru. Słup ognia wznosi się na 300 metrów. Przedstawia to niezwykły widok, wywołujący potężne wstrząsy. W promieniu kilkudziesięciu kilometrów cała okolica jest oświetlona. W pobliskich miastach Sibiu i Mediasz daje się zauważyć wielki napływ turystów, przybywających z całego kraju celem przypatrzenia się niezwykłemu widokowi. Władze kolejowe wysyłają na miejsce pożaru specjalne pociągi, które przepelnione są pasażerami.

SUDORYN
W AP. KOWALSKI
W PROSZKU USUWA
POT I NIEMIŁĄ JEGO WON

Pot usuwa radykalnie GALMANIN Karpiskiego. 11395-1

rowy R. Peter, przy akompaniamencie J. Kropiwnickiego. Recital ten pojździe z Wilna na całą Polskę. O godz. 17.15 śpiewać będzie p. Cecylja Otto ze Lwowa.

Sport i turystyka. O godz. 17 odczyt „Za kregiem polarnym” prof. Sumińskiego. O godz. 18.15 odczyt o pływaniu. O godz. 19.40 kwadrans literacki „Platon o gimnastyce”. Dwa odczyty wileńskie. O godz. 21 Wt. Abramowicz mowieć będzie o „Kulcie matki we współczesnej literaturze litewskiej”, a o godz. 22 J. Orda wygłosi odczyt p. t. „Lew Sapieha”.

PRACOWNIA TOW. PAN MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO pod nazwą: „ZRODŁO PRACY” — Trocka 19 — wykonywa PREDKO, DOKŁADNIE i po NISKICH CENACH wszystkie roboty, wchodzące w zakres bielizniarstwa, haftu, krawieczczyny i trykotarstwa. — Polecamy się Szenownej Publiczności, instytucjom społecznym i klasztorom, ręką za rzetelne i tanie wykonanie zamówień.

Auto na szosie Niemeczyńskiej, ślejące postrach.

Wczoraj nad ranem policja zaalarmowana została wiadomością, iż na szosie Niemeczyńskiej w odległości 6 kilometrów od miasta jacyś podejrzani osobnicy usiłowali wstrzymać każde napotkane auto, jadące lub wracające z Wilna.

Na miejsce wypadku niezwłocznie wyjechało auto policyjne, gdyż zachodziła obawa, iż ma się w danym wypadku do czynienia z bandą rabusów. Po przybyciu na miejsce policja istotnie znalazła wyrócone auto, lecz bez ludzi. Jadący autem widocznie na widok

zbliżającej się policji zniknęli. Auto, które nie posiadało numeru rejestracyjnego, przetransportowano do Wilna, gdzie okazało się, że stanowiło własność d-ra Jedwabnika. Właściciel auta oddał je do reparacji, zaś robotnicy, będąc pod gazem, urządzili przejażdżkę zamiejską.

W drodze zabrakło im jednak benzyny, wobec czego zatrzymywali oni każde napotkane auto, by otrzymać płyn. Widok osobników nie wzbudzał jednak zaufania, wobec czego powstała wersja o napadzie.

Epilog afery z listami zastawnymi Wil. Tow. Kredytowego.

WŁAŚCICIELE KANTORU „N. J. TROCKI I S-KA” SKAZANI.

Głośnie w końcu ubiegłego roku afery z listami zastawnymi kupca Kremera, które przywłaszczył sobie kantor „N. J. Trocki i S-ka”, znalazła swój epilog wczoraj w Sądzie Okręgowym, gdzie właściciele wspomnianego kantoru: 53-letni Noach Trocki, 39-letni Lejba Wajnsztein i 48-letni Szeftel Gurwicz byli sądeni.

Sprawa, według aktu oskarżenia, przedstawia się następująco: W dniu 16 września 1932 roku Chewel Kremer złożył w prokuraturze skargę na właścicieli wspomnianego kantoru, oskarżając ich o przywłaszczenie akcyj. W dniu 29 marca roku ub. Kremer złożył w kantorze na przechowanie 29 sztuk 8-procentowych listów zastawnych Wileńskiego Towarzystwa Kredytowego, znaczącą jednocześnie, że może ich wycofać w każdej chwili. Akcje te miały nominalną wartość 23.000 zł.

notariusza. Kantor nie dał mu żadnej odpowiadzi.

Po upływie pewnego czasu, w dniu 3 listopada ub. roku, właściciele kantoru zapłacili mu za listy 100 dolarów w gotówce, a o reszcie nie wspomnieli.

Na skutek powyższego meldunku, w dniu 14 listopada w kantorze przeprowadzono rewizję, która jednak nie dała pozytywnego rezultatu, gdyż pomimo najskrupulatniejszych poszukiwań listów nie znaleziono.

Na wczorajszej rozprawie sądownej oskarżeni do winy się przyznali i wyjaśnili, że po złożeniu przez Kremera skargi do prokuratora, doszli oni między sobą do porozumienia, wystawiając wzajem na listy weksle na sumy 100 dolarów i 9000 złotych oraz uiszcili część sumy w wysokości 100 dolarów gotówką.

W wyniku przewodu, na którym zbadano szereg świadków, sąd wywiósł wyrok, skazując oskarżonych na 2 miesiące aresztu każdego. Wykonanie kary zawieszono na przeciąg 2 lat. (m)

ROZŁAM W «UNDO».

Wystąpienie pos. W. Kochana i P. Postoluka.

Wczorajsze „Dilo” lwowskie publikuje rezolucję centralnego komitetu partii „Undo”, powziętą na posiedzeniu 15 b. m. w sprawach dotyczących ukraińskiej prasy opozycyjnej oraz w sprawie Dymitra Palijewa.

„Stwierdziliśmy, że od dłuższego czasu prasa, będąca własnością wydawcy Tyktora, a mianowicie: „Nowy Czas”, „Nasz Prapor”, „Narodni Sprawa” i „Komar” toczą walkę z zorganizowanym w „Undo” obozie, zapowiadając walkę ze wszystkimi centralnymi władzami partii i ich kierownikami, centralny komitet stwierdza, że tego rodzaju kampania prasowa przynosi nieobliczalne szkody w sprawie narodowej i zaznacza, że członkowie

„Undo” w dalszym ciągu nie mogą popierać wydawnictw p. Tyktora. Centralny komitet stwierdza, że redaktor Dymitr Palijew, występując jako członek centralnego komitetu na łamach prasy przeciwko partii i jej kierownictwu, działał na szkodę partii i tem naruszył dyscyplinę partyjną. Na tej podstawie centralny komitet uchwalił wykluczyć red. Palijewa z partii „Undo”. W dalszym ciągu centralny komitet przyjął do wiadomości ustne oświadczenie posła Włodzimierza Kochana i Piotra Postuluka co do ich wystąpienia z centralnego komitetu i z partii. Równocześnie komitet wezwał posła Kochana do złożenia mandatu poselskiego, uzyskanego z listy „Undo”.

POWRÓT ROSJI.

Nowa polityka rządu sowieckiego, która odtąd wyraziła się w zbliżeniu do Francji, pogodzeniu się z Anglią i przedewszystkiem w pakcie państw wschodnich, sprawia Niemcom wielki niepokój. Znany polityk niemiecki, na niwie polityki zagranicznej, Freytag Loringhove, artykuł w tych dniach znamienny ogłosił w gazecie „Tag”, pod tytułem „Rosja powróciła”.

„Rosja powróciła — pisze — powróciła do Europy, powróciła do dawnych swych sprzymierzeńców, do Ententy i do rodziny państw słowiańskich. Ten potrojny powrót jest wydarzeniem o znaczeniu historycznym, którego doniosłości nie można lekceważyć. Nie wolno Niemcom iść śladami Brüninga i Curtiusa, którzy zlekceważyli zbliżenie francusko-sowieckie, usłpił opinię niemiecką twierdzeniem, że Niemcy zabezpieczone są na mocy umowy ber-

lińskiej. Rosja powraca do Europy tak, jak powróciła po klęsce w latach 1904—1905. Podobnie jak wtedy odwrót ten odbył się pod osłoną Francji i w porozumieniu z Anglią, tak dziś patronuje mu odrodzona pryzja francuska i nowozawarta ugodą z Anglią. Z tego jasno wynika zadania, które spełniła musza Niemcy. Obręcz, która powstała dookoła Niemiec, na skutek powrotu Rosji, musi być przerwana, w najsłabszym jej punkcie. Tym zaś najsłabszym punktem jest to miejsce, które ostatnio zostało ukute — t. j. Moskwa”.

Ostatni ten ustęp artykułu Freytag-Loringhovea nie bardzo jest zrozumiały, oznacza prawdopodobnie, że Niemcy muszą się zwrócić frontem przeciwko Wschodowi. Tak przynajmniej komentują niektóre inne pisma ten artykuł.

Olbrzymie dzieło inżynierskie.

SAN FRANCISCO (Pat.) Prezydent Roosevelt w Waszyngtonie nacisnął guzik elektryczny, co spowodowało wysadzenie w powietrze pierwszych podwodnych skał. Bezpośrednio potem rozpoczęła się budowa nowego mostu, który poprzez zatokę morską połączy San Francisco z miastem Oakland. Długość mostu wraz z

dojazdami wynosić będzie 13 km. Koszty budowy sięgają 75 milj. dol. Rząd stanu Kalifornia powołał do życia naczelną radę doradcą inżynierów, na czele której stanie znany inżynier Polak Ralf Modrzejewski. Most będzie wiszący. Pomysł tego mostu wyszedł od inż. Modrzejewskiego.

Przeplątał wodospad Niagara.

NOWY YORK. Pat. — Bohaterem dnia w Stanach Zjednoczonych stał się młody 18-letni pływak, który zdołał po raz pierwszy w historii przepłynąć wzburzone fale u podnóża wodospadu Niagara. Śmiały pływak zmyliwszy czujność straży, rzucił się do rzeki z mostu na brzegu amerykańskim. Wiadomość o tym brawurowym czynie rozeszła się lotem błyskawicy wśród mieszkańców wybrzeża i licznych turystów, któ-

rzy z zapartym oddechem zgromadzeni na moście śledzili walkę śmiałka ze spienionym żywiołem. Młody człowiek kilkakrotnie był wciągany pod wodę i ruczany jak piłka wśród skłębionych fal. Po 2 i pół godzinnej walce dopłynął on szczęśliwie do brzozy kanadyjskiej. Tu zamiast nagrody za śmiały wyczyn sportowy spotkała go przykra niespodzianka. Został on aresztowany przez kanadyjską straż graniczną za włóczęgostwo i nielegalne przekroczenie terenu

Z KRAJU.

S P O R T.

Z POGRANICZA.

Pożary w pow. Wilejskim.

Z powiatu wilejskiego donoszą o 3 pożarach. W zaś. Kopanika, gm. wiszniewskiej pożar zniszczył dom mieszkalny Mikolaja Rożko wraz z umeblowaniem artykułami żywnościowymi i t. d. Straty wynoszą 4.000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono. Drugi pożar wybuchł we wsi Butymowo gm. połowickiej. Piorun uderzył w zabudowania gospodarza

Skobieja, Spalilo się wiele przedmiotów z inwentarza jego, stodoła, stoma, koniczyna i t. d. Szkoda wynosi do 1.000 złotych. Trzeci pożar wybuchł we wsi Budziki, gm. wiszniewskiej, gdzie gospodarz Zwichorowski poniósł straty na 800 złotych z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Nowy burmistrz m. Lidy.

LIDA. Powiatowy starosta w Lidzie zamianował burmistrzem m. Lidy p. Michała Klaudivusa

Barańskiego z Nowogródka. Nowomianowany burmistrz objął urządowanie z dn. 14 lipca.

Strajk robotników drogowych.

LIDA. 50-ciu robotników, pracujących przy tłuczeniu kamienia na 16 km. od Lidy przy torze kol. Lida — Mołodeczno rozpoczęło strajk, żądając podwyższenia płacy. Strajkujący robotnicy domagają się podwyżki płacy o 1 zł. na metr sześciennym tłuczonego przez nich kamienia. Żądanie swoje robotnicy motywują tem, że Zarząd Drogowy w Lidzie płaci od 3 do 350 zł., podczas gdy firma Ziemiański Leon i Syn, w której pracują strajkujący robotnicy — płaci za ledwie po 2 zł. za metr sześcienny.

Pożar w Lidzie.

LIDA. W mieszkaniu technika dentystrycznego Szlapocznika Morducha przy ul. Rynek Nr. 7 podczas nieobecności domowników powstał pożar, który zniszczył całe umeblowanie wartości 9000 zł., zaś dom uszkodził na 4000 zł. Przybyła straż pożarna pożar zlikwidowała.

Utonęła przy czerpaniu wody ze studni.

LIDA. 50-letnia mieszkanka wsi Ogrodniki Drugie, gminy bielickiej, Michalina Bujel podczas pojenia koni na własnym podwórku wpadła do studni i utonęła.

Śmiertelna bójka na weselu.

Z Dziśno donoszą: W dn. 16 b. m. o g. 21 w zaścianku Krupiel gm. zaleskiej, podczas bójki na weselu tak dotkliwie pobito mieszkańca tej wsi Józefa Kozaka, iż zmarł, w czasie gdy go wieziono do szpitala. Domniemanym sprawcą zabójstwa Jana Oreszko, mieszkańca wsi Kuchaniewo, gm. zaleskiej oraz Romana i Aleksandra Łosiów, mieszkańcy wsi Owsieliki, gm. głębockiej, dotychczas nie ujęto. Podczas tej samej bójki zraniono wystrzelami z rewolweru Stanisława Kulika, mieszkańca Ambery, gm. zaleskiej i pobito iżej Aleksandra Łosia.

Pomysłowy myśliwy spalił część lasu.

Z Mołodeczna donoszą: W lasach maj. Małe Bakszyty, gm. radoszkowickiej nieustalony spraw-

Wil. T. W. popłynęło do morza.

Wśród całego szeregu licznych wycieczek na uwagę w pierwszym rzędzie zasługuje wyprawa wodna członków Wil. Tow. Wioślarskiego, którzy kilka dni temu na dłuższy okres czasu opuścili swoją przystań.

Wioslarze nasi popłynęli do morza. Celem ich jest dostanie się do Gdyni. Trasa ta jest już dość znana, ale ze względu na to, że jest b. urozmaicona, przeto daje moc najróżnorodniejszych wrażeń.

Wielkimi pojechali „petyszanek” w następującym składzie: Wasilewski, Rak, Białochowski i Jabłonowski.

Zupełnie innymi wodami płynie wycieczka akademików wileńskich z A. Z. S.: Karnasiewicz i Gołębiowski płyną rzekami Polesia, by potem Wisłą spłynąć do morza.

Obie te wycieczki należąć będą bezwzględnie do najdłuższych wypraw wodnych w splywie do morza, a więc wilmianie mogą zdobyć cenną nagrodę za przepłynięcie największej ilości kilometrów.

Treningi wioslarskie.

Na Wilji prócz wiosłarzy wileńskich trenują Łotysze, którzy przyjechali w poniedziałek do Wilna na specjalny kurs wioslarski. Łotysze trenują w A. Z. S. pod kierownictwem Tuhan - Mirza - Baranowskiego. Widzimy więc z tego, że Łotysze mają do nas za-

ca ponakładł do jam tlejącej jedliny w celu wykurzenia lisów. Stąd powstał pożar, który zniszczył drzewo opalowe i budulcowe, wartości 1.000 zł. w porębach leśnych należących do S. Smazanowicza.

ufanie, przysyłając na trening swoich sportowców. Zaufanie zdobyli widocznie po udanych regatach trockich. Przyjazd ten gości zagranicznych do Wilna wpływa b. dodatnio na opinię sportu wileńskiego.

LISTY DO REDAKCJI.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 25. VI. r. b. w lokalu „Ogniska Akademickiego” miał miejsce godny ubolewania fakt obrazu magistra p. Witaliusza Januciewicza przez p. Jana Zeniuka, pogłoski o którym rozeszły się po mieście i przedostały się na łamy miejscowej prasy. Wobec tego pragniemy podać do powszechnej wiadomości za pośrednictwem poczytnego pisma Sz. Pana, że wynika z wspomnianego zajścia sprawa honorowa została przez nas, jako zastępców p. W. Januciewicza, zakończona protokołem jednostronnym naskutek stanowczego uchylecia się p. J. Zeniuka, po dłuższych pertraktacjach, od udzielenia naszymu mocodawcy satysfakcji honorowej oraz złamania przez p. Zeniuka najelementarniejszych zasad honorowych.

Ze względu na to, że p. Jan Zeniuk na spisanie przez nas jednostronnego protokołu honorowo nie reagował, stwierdzamy, iż powyższa sprawa została zatłwiona w pełnej mierze ku honorowi p. W. Januciewicza.

Z poważaniem

Sergiusz Arsenjew
Aleksander Kamniew
Wilno, dnia 17. VII. 33 r.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Faszysta rosyjski ujęty na granicy sowieckiej.

W rejonie odcinka granicznego Tomaszewicz przekroczył onegdaj granicę jakiś osobnik. Na pierwszy rzutek badaniu w strażnicy zbieg z Rosji sowieckiej po-

dał się za Włodzimierza Iwanowa-Rywkowa, b. kapitana armii carskiej.

Podług zeznań zbiega należy on do organizacji faszystów rosyjskich i przybył przed kilku miesiącami do Z. S. R. R. z ramienia swej organizacji, by przeprowadzić odpowiednią akcję propagandową wśród włościan.

Ostatnio jednak władze G.P.U. wpadły na jego ślad i Iwanow zmuszony był przez kilka tygodni ukrywać się i jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności udało mu się wymknąć z matni.

Giełda.

WARSZAWA (Pat). Przegięda. Dolar w obrotach prywatnych 6,25—6,26, dolar złoty 9,16. Bank Polski płaci za dolary 6,14. Rubel złoty 4,85—4,86.

WARSZAWA (Pat). Giełda. Dewizy: Holandia 361,35—362,25—360,45. Londyn 29,80—29,78—29,94—29,64. Nowy York 6,19—6,23—6,15. Nowy York kabel 6,20—6,24—6,16. Paryż 35,05—35,14—34,96. Praga 26,54—26,60—26,48. Szwajcaria 173,05—173,48—172,62. Włochy 47,30—47,53—47,07. Berlin 213,50. Tend. niejednolita.

Papiery procentowe: 3 proc. pożyczka budowlana 38,60. Dolarówka 47. 7 proc. stabilizacyjna 49,88—50—49,75 i drobne — 50—50,13. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 40,50—41. 8 proc. warszawskie 41,50—42,50.

Akcje: Bank Polski 83—85. Cukier 20—21. Lilpop 12,25—12,50. Starachowice 10,75—11. Tendencja przeważnie mocniejsza.

Dolar w obrotach prywatnych: 6,25—6,26. Rubel złoty: 4,85—4,86.

CASINO

Dziś Rewelacyjny program. Dwa przebojowe filmy: 1) „SAMOTNY ORZEŁ” 2) „JEJ GRZECH”

«SAMOTNY ORZEŁ» Rapsodia starej Arizony według powieści Zane Grey'a w rol. gl. George O'Brien. «JEJ GRZECH» dramat erotyczny w rol. gl. DOROTHY MAC - CAILL.

Ceny zniżone: Balkon dzien. 25 gr., balkon wiecz. 40 gr.

PAN

Dziś. Po raz pierwszy w Wilnie najnowszy dźwiękowiec w-g powieści Zane Grey'a p. t.: „Pracy pionierskiej bezprawie i zamęt”. Oszałamiające tempo akcji. Bogata fascynująca treść. Nad program: Dodatek.

„Piraci Stepu”

(Ludzie pozbawieni sumienia, szerczący w kraju spokojnej, wyjęzionej program: Dodatek.

HELIOS

Ceny zniżone: Na 1 seans balkon 25 gr. parter 54 gr. wieczor. od 40 gr.

Miłości o północy Miłość Żorzety

W filmie taniec „Can-Can” w wykonaniu najlepszego baletowego zespołu z „Folles Bergere”.

NOWA KSIĄŻKA prof. ROMANA RYBARSKIEGO

Przyszłość Gospodarcza Polski

Zawiera następujące rozdziały:

- Przesłanki i zasadnicze fakty.
- Kapitałizacja.
- Bilans płatniczy.
- Handel zagraniczny i zewnętrzna polityka handlowa.
- Kredyt i obce kapitały.
- Wielkość publiczne.
- Równowaga gospodarcza; kartele i wolna wytwórczość.
- Kapitał a „praca”, zagadnienia robotnicze.
- Struktura społeczna Polski; warstwa średnia.
- Podstawy ustroju gospodarczego.
- Wychowanie gospodarcze.

Stron 220 Cena 8 zł.

Żądać w księgarniach i kioskach „Ruchu”.

— No przecież ci mówiłem, że jest zjawiana...
— pierwsze: un nie kasi, po drugie: on si na pana nie patrzy, a po trzecie: un jest z gipsu.

— Sędzia—Choćby twoja żona co zawiniła, to nie masz jej prawa bić, prawo karania ma tylko sąd.

— Chłop— Dobrze! To niech świętny Sąd ja wybił.

— Aż trzy powody.
— Co? Pan potrzebuje się bać tego psa? Po

— WILEŃSKA 3 od godz. 8—1 i 4—8 tel. 567.

— Aż trzy powody.
— Co? Pan potrzebuje się bać tego psa? Po

Francja Was Zaprasza!!!

Liczne ulgi i ułatwienia kolejowe.

Szczegółowe informacje: OFICJALNE PRZEDSTAWICIELSTWO KOLEI FRANCUSKICH na POLSKĘ

Warszawa, Ossolińskich 4, tel. 684-85 oraz wszystkie biura podróży.

Jakąś. Pan Stefan ma kuzyna, który s'ę jakąś dlatego nie może dostać posady.
— Czy byłeś na kursach dla jakiegociekich się pyta go.
— N...nie, tito p... rzyzło sssamo, bbbez k...kursów.

Wytłumaczył mu. Pan Perkal z wielkiem zainteresowaniem czyta zdenerwowany gazetę. Jednakże jego synek co chwila pyta o książkę pisząc, że ona sobie skacze z gałązki? — Tatusiu, co to jest na gałązkę?

— To taka zjawiana ryba — odpowiada Pan Perkal już trochę zdenerwowany. — Tatusiu, a tu w książce piszą, że ona sobie skacze z gałązki? — Tatusiu, co to jest na gałązkę?

Podwójna śmierć Fryderyka Belot

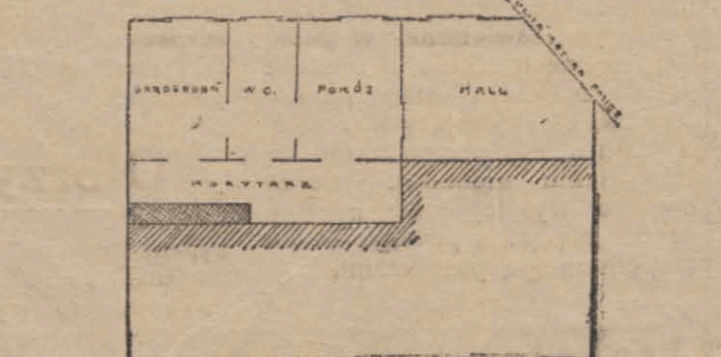
Pokwitowałem odbiór i motocykl odjechał z haselem. Stałem przez chwilę nieruchomo, ścisnąc w dłoni trzy klucze: jeden od zwykłego zamku, i dwa inne, małe płaskie, od zatrasku — takiego, jaki znalazłem w ścianie szafy...

— Proszę zaczekać na mnie — powiedziałem do trójkę

Kilka kroków dzieliło mnie od filarów po lewej stronie mostu. W jednym z nich znajdują się proste, ciemne schody kamienne, wiodące na górę, na ulicę Artura Roziér. Istotnie, znajdował się tu schody róg domu, który od tamtej strony wydał się parterowy domkiem. Znalazłem drzwi wejściowe, opatrzone niebieskim szyldem z numerem 43. Cała tajemnicza dramatyczna zamknięta była za temi drzwiami, śmiesznie, jak źle umieszczona dekoracja, między pustką ulicą Krymskiej i pustką podwórza.

Otworzyłem drzwi przy pomocy większego klucza i jednego z małych. Wszedłem do środka. Było ciemno. Przeszedłem do okna i podniosłem roletę. Był to pokój anologiczny do pokoju na dole, tu jednak spełniał on zadanie jakiegoś westybulu, czy salonu. Proste, zwyczajne meble. Na ścianach dość ładne litografie z końca XIX wieku. Wygląd tego lokalu wyraźnie świadczył o zupełnej obojętności lokatora w stosunku do swego mieszkania. Stąd

przeszedłem do następnego pokoju, w którym również rolety były opuszczone.



I tu także miało się wrażenie, że pokój był niezamknięty. Wyglądało to na zwykły wynajęty pokój umeblowany, nic ponadto. Łączył się on z toaletą, stąd zaś można było przejść do ostatniego, który był czemś w rodzaju garderoby i gdzie stały dwie szafy: jedna pełna bielizny i ubrań i druga pełna rozmaitych naczyń stołowych. To było wszystko. Wszystkie trzy pokoje i toaleta wychodziły na korytarz. W tym korytarzu stała szafa identyczna z tą, którą już znałem. Wisiały w niej palta, jakieś futro. Nie traciłem czasu na ich oglądanie: w głębi znalazłem taką samą ścianę drewnianą z takim samym zamkiem. Włożyłem w nią ostatni klucz. Obrócił się bez trudu i ściana ustąpiła pod naciskiem mojej dłoni. Poprzez podwójne ubrania dostrzegłem pokój Belot'a pokój,

w którym irebly wydały mi się podobne do mebli w mieszkaniu nieznanego, również zimne i bezosobowe.

Wróciłem do pierwszego pokoju i przeszukałem starannie wszystkie szafy i całe mieszkanie; nie znalazłem śladu żadnego listu, ani żadnych notatek. Ani jednej fotografii, ani jednego przedmiotu, o którym można by powiedzieć: to pamiętka. Na nocnym stoliku powieść kryminalna; ale poza temi ani jednej książki. Pokój w hotelu nie jest bardziej pusty. Nie mieściło m. się to w głowie. Opukiwałem ściany, macałem obicia, odwracałem obrazy i miałem zupełną świadomość, że spełniałem czynność całkiem bezużyteczną. I nagle pojąłem, że nieznamy, prócz tego mieszkania, musiał mieć jakieś inne.

Jednakże, czy miał inne mieszkanie, czy nie — ubiegłego wieczora, zanim wszedł do mieszkania Belot'a, musiał się ucharakteryzować i wyjąć z jego szuflady „podwójne” ubranie. Najpierw więc musiał się przebrać, zmienić wygląd zewnętrzny. Gdzie więc było ubranie, które zrzucił? Pobiegłem do szafy w ostatnim pokoju, który nazwałem garderobą; porządek tu panował zupełny. Przeszukałem wszystko, powyracałem kieszenie i wreszcie, z szafy marynarki wyciągnąłem jakiś portfel. Znalazłem w nim dowód osobisty, prawo jazdy, kilka biletów wzytowych i dwie puste koperty; dokumenty były na imię Jana Martin. Legitymacja wydana przed dwoma laty przez Prefekturę policji, głosiła, że Jan Martin, bez zajęcia urodził się w Nancy (dep. Meurthe-et-Moselle) 19 lipca 1878 r., w tym samym roku, w którym urodził się mój ojciec i Belot — i że

mieszka pod Nr. 43 przy ul. Artura Roziér. Fotografja podobna była do fotografji trupa, sporządzonej przez C. y. Co do charakterystyki — która, jak pan sobie przypomnia, składa się z wąsów i przyciemnienia cery — w jednej z szuflad w toalecie znalazłem wszystkie niezbędne pudełka.

Tym razem doszedłem do wniosku, że przed wizytą u matki Belot'a należy wrócić do Prefektury z nowymi dowodami. Było niepodobniństwem, by szef nie znał tego tajemniczego lokatora, tak blisko związanego z Belot'em. Kiedy uprzytomniłem sobie, z jakim zakłopotaniem, niezależnym od smutku, przyjął Regard wiadomość o zamachu, byłem pewny, że musiał go znać. Przypomniałem sobie także, jaki był zmieszany, kiedy patrząc na fotografję nieznanego, powtarzał słowa doktora Dampierre: „Można oszaleć”. Wszystko teraz poczynano się wyjaśniać. Znakomitą starannie szafę i drzwi. Jednakże zanim opuściłem ul. Artura Roziér, wszedłem do wielkiego domu naprzeciwko mieszkania tajemniczego Jana Martin. Przyjrzałem się dozorczyni: była to wielka chuda kobieta, o ostrych rysach twarzy i brudnych paznokciach — typowy żaloszny okaz trójkę, niewiele mający wspólnego z elegancją domu, którego pilnowała.

— Przypuszczam pania — powiedziałem — miałem spotkać się z niejakim panem Martin pod 43-cim, ale tam niema nikogo. Spojrzała na mnie ironicznie. — Nie przeszkodziło to panu wejść do mieszkania — oświadczyła.

(c. d. n.)

